

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

OGŁOSZENIA :

Drobne ogłoszenia od słowa 50 h.
Wiersz jednoszp. petitowy . 1-50 K
Nadesłane 2 K; po kronice 3 Kor.

R kopisów Redakcja nie zwraca, li-
stów bezimiennych nie przyjmuje.

RRENUMERATA : z przesyłką

Miesięczna . . . K 2-40 K 2-60
Kwartalna . . . K 7-20 K 7-80
Półroczna . . . K 14-40 K 15-60

Cena numeru **60 hal.**

Adres Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej” ul. Skarbowska 3 (Dom p. Stażkiewicz).

Uderzmy we wielki dzwon !..

Ostatnią pracą naszego Sejnu było zatwierdzenie warunków pokojowych z Niemcami. Dzień, w którym się to stało, jest najważniejszym od chwili rozbiórów dniem w życiu naszego narodu, jest powołaniem Polski do życia wśród ludów europejskich, jako równej z równymi, wolnej z wolnymi, jest uznaniem jej niepodległego bytu państwowego przez wszystkie mocarstwa świata, nawet przez najzaciętszych naszych wrogów.

Uderzmy więc we wielki dzwon ! Szczęście i radość niech zaleją nasze serce, niech rozprószą chmury pesymizmu, niech zagłuszą złowróbnę krakania ludzi słabego ducha i trwożliwego serca, którzy jad zwątpienia sączą w naszą duszę. Naród, który przez wiek przeszedł z wiarą niezłomną w zwycięstwo po wszystkich ziemiach i we wszystkich wojnach lał krew i siał swe kości, by czynem przyspieszyć niepodległość ojczyźnie, naród taki, który wbrew najsroższym prześladowaniom i męczarni, wbrew najbardziej wyszukanyemu środkom, jakie tylko piekło niewoli było zdolne wymyśleć — wytrwał niezłomnie przy ziemi i mowie swych przodków, taki naród z pewnością wart jest wolności i potrafi jej bronić i utrzymać, potrafi się rządzić i rozwijać, potrafi pracować dla siebie i innych chlebem swej wolności obdzielić.

Precz więc z małoduszną trwogą, precz ze zwątpieniem, do góry serca i czota !

Wprawdzie nas czeka jeszcze wielka praca, jeszcze nie jeden dzień cierpienia i niepewności ! Oto w kraju naszym jeszcze źle się dzieje, jeszcze nie wszystko jest tak, jak być powinno. Jesteśmy jak ludzie, których po długim pobycie w ciemnicy wypuszczono nagle na jasne światło dzienne.

Oślepiło nas słońce wolności !

Żli ludzie pchani żądzą zysku lub brudem własnych serc, kierowani często obcą, wrogą ręką, chcą bratu włożyć w rękę nóż przeciwko bratu, sieją nienawiść wzajemną, nieufność jednych do drugich, chcą rozerwać i osłabić siłę narodu, chcą nas zhańbić i zohydzić w oczach świata. I czy dlatego mamy opuszczać ręce i oddawać się rozpaczcy ?!

Nie, przyniemy, niech teraz każdy podwójnie weźmie się do roboty, bo pracuje już nie dla obcych, ale dla swoich braci i przyszłości swoich dzieci, niech tem gorliwiej spełnia obowiązki wobec państwa, płaci podatki i daje rekruta, bo z tych pieniędzy rośnie Polska, a ten żołnierz broni własnej ziemi !

Niech to, co psuje niezgoda i nienawiść — stara się uleczyć miłością i zgodą, co niszczy niechęć do pracy — niech naprawi sumienną gorliwość i pracowitością, co kazi ciemnota — niech podnosi przez pracę nad oświatę własną i drugich, co traci rozpusta — niech umacnia cnotą, co burzy nieposłuszeństwo wobec praw, niech buduje gorliwym ich wypełnianiem.

Niech każdy pamięta, że wieki na niego patrzą, że zdaje egzamin przed przeszłymi i przyszłymi pokoleniami, niech pomyśli, że przeklą go kości poległych i umęczonych za wolność, przeklą prochy pokoleń, które do niej na próżno tęskniły, przeklą go własne dzieci i wnuki, jeżeli się okaże jej niegodnym ! Jeżeli jednak przypatrzemy się tym kilku mieszkańcom naszego państwowego bytu, jeżeli porównamy pierwsze chwile jego powstania z tem, co się dzisiaj dzieje, jeżeli pomyślimy, że rozbici na części, deprawowani przez wrogów i niewolę, nie daliśmy się rozprządz zgubnej agitacji bolszewizmu, ani zalać czy-

hającym ze wszystkich stron wrogom zewnętrznym, że dzięki Bogu, wszystko idzie na lepsze, coraz lepszy rząd i ład zaczyna wszędzie panować i maszyna państwowa coraz sprawniej się porusza, wtedy duc musi wstąpić w nasze serca i zagłuszyć skargi bezowocnych narzekających.

Wprawdzie dopiero mała część granic naszego państwa jest ustalona i pewna, — granice od wschodu jeszcze nieoznaczone i krwią dopiero trzeba je zdobywać, jeszcze Śląsk Piastowski, jeszcze Spisz i Orawa nie nasze, jeszcze o niektórych kawałkach naszej ziemi ma rozstrzygać plebiscyt. Ale już *czuwa polski miecz*, on nie da wydrzeć nam tego, co nasze, on przetrnie nieczne intrygi naszych wrogów, którzy pracują wewnątrz i za granicą naszego kraju. Polska armia rośnie, jest chlubą i ostoją naszego państwa, na nią patrzymy dzisiaj wszyscy z dumą i otuchą !

Precz więc zwątpienie i małoduszne skargi ! — Uderzmy we wielki dzwon !

Niech żyje Polska !

Żołnierzowi polskiemu cześć !

Z polityki.

Manja spisków.

Poseł Pużak na wiecu w Białymstoku rozdawał odezwy, w których napisano : „Precz z Sejmem ! Niech żyje rewolucya !”

Zapyta ktoś : „Cóż to za człowiek ? Waryat czy zbrodniarz ? I czy to możliwe w państwie uporządkowanym ?”

Na to pytanie usiłujemy odpowiedzieć.

Nigdy naród polski nie chciał podporządkować się władzy państwowej. Było to jedną z przyczyn naszych nieszczęść historycznych. Niewola pogłębiła te czechy. Przeszły bowiem cztery

pokolenia bez własnego rządu, któryby czuwał nad potrzebami społeczeństwa, nakreślał mu cele bytu historycznego i gromadził środki do ich urzeczywistnienia. Przeciwnie! Władza zaborcza czyhała na najwyższe dobra naszego narodu i budziła zewnętrzny protest w lepszych jednostkach. Stąd zaś musiał się zrodzić w nas system polityki nielojalności, który stał się stałym czynnikiem życia narodowego i silnie wpłynął na charakter duszy zbiorowej. To też jedną z najbardziej charakterystycznych cech psychicznych, nabytych przez nasze społeczeństwo w niewoli politycznej, jest *duch spiskowania i zanik poczucia lojalności* czyli posłuszeństwa władzy i prawu. Taki zaś duch jest bardzo groźnym niebezpieczeństwem dla naszej rodzimej władzy państwowej. Zmusza on ją bowiem do nieustannej walki z niewidocznymi prądami życia publicznego, a więc do marnowania sił, które powinienby rozwinąć na polu twórczym.

Uwagi te głównie stosują się do Królewaków, gdyż ci nigdy nie żyli życiem konstytucyjnym, nie mieli samorządu, nie ponosili odpowiedzialności za bieg spraw publicznych. System policyjny rosyjski musiał tam zepchnąć myśl polską w pod-

ziemia, gdzie jej nikt nie kontrolował i gdzie też ona nie mogła przerodzić się w czyn pozytywny. To też hasła tam rzucane, nie mogąc pójść pod próbę praktycznego zastosowania, pozostawały słowami tylko, a w uczestnikach wyrobiło się przekonanie, że kto rzuca śmiało słowa potępienia na władzę i wzywa do walki z nią (rewolucji), jest naprawdę umyśłem wyższej miary, patriotą, działaczem,

Atmosfera moralna i umysłowa, wśród której człowiek przebywa, musi w nim wytworzyć szereg nawyknień i właściwości duchowych. Wobec tego łatwo pojmemy, jak wygląda Królewiak, który spędził znaczną część życia na spiskowaniu i negacji władzy. Gdy więc dziś, w wolnej Polsce wyszedł na powierzchnię ziemi, zdolny jest tylko do frazesu patryotycznego i do protestu politycznego. Co drugie słowo miota okrzyki: „Precz z rządem! Precz z wojskiem! Precz z policją! Dać głos ludowi! Niech żyje rewolucja!” Postawiony zaś przy warsztacie pracy społecznej popełnia szereg takich niedorzeczności i nawet czynów zbrodniczych, jak koledzy Moraczewskiego i ich niedobitki w rządzie obecnym.

Posel Pużak grasuje na wiecu, gdyż dla takich umysłów tylko wlec

daje pole do występu. W tłumie bowiem człowiek nabiera odwagi i poczucia potęgi, ale jednocześnie staje się nieodpowiedzialnym, podlega zarazie duchowej, przelicytowuje się w egzaltacji, skłonny jest do czynów, którychby nigdy nie popełnił jako człowiek pojedynczy. Za takie występy na wiecu wybrano go posłem. Tą drogą tylko może on jeszcze jakiś czas trzymać się na powierzchni życia publicznego, bo niczego więcej nie potrafi. Onby nawet gotów stanąć naprawdę na czele jakiegoś ruchu wywrotowego, byle tylko przewodzić masom.

Oto dlaczego poseł Pużak taki dzielny w Białymstoku.

Frazes patryotyczny i frazes społeczny nabrał u nas wielkiego znaczenia. Dość w uroczystej chwili efektownie przemówić, aby mieć opinię człowieka piastującego wielkie ideały narodowe. A cóż dopiero, jeżeli się dzierżyło jakąś godność w „spisku“ np. na politechnice. To też jednostki chciwe tego znaczenia i poklasku ciągle chwytają się deklamacji patryotycznej, jako niezawodnej drogi do popularności.

Ojczyzna jednak potrzebuje ludzi wydoskonalonych w pracy zawodowej, umiających realnie myśleć i żyć kon-

Klasztor OO. Dominikanów w Borku Starym.

Wiadomość o uroczystej koronacji obrazu Matki Boskiej w Borku, słynącego od wieków cudami, rozeszła się po całej Polsce. Na dzień tej uroczystości wyznaczono święto Wniebowzięcia N. P. Maryi, t. j. 15. sierpnia, ale już od tygodnia odbywają się tu misy i ludn okolicznego zebrało się dużo. Wszystko to jednak jest niczem, wobec tego, co ma dopiero nastąpić w dwu ostatnich dniach, zapowiedziany bowiem jest napływ pątników z całej Polski, a samych biskupów ma przyjechać dziewięciu. Paderewski nawet i Haller, choć zajęci nawałą spraw publicznych, zapowiedzieli chęć przyjazdu, o ile tylko okoliczności na to im pozwolą.

Jedziemy przeto i my, by z bliska przypatrzeć się kościołowi, bijąc się ze skruchą w piersi, że tak blisko Borku mieszkając, tak mało o nim i o cudownym obrazie słyszeliśmy.

Zdala już widzimy na wyniosłym wzgórzu dwie ostro rysujące się na niebie wieże kościelne na tle świerkowego lasu. To cel naszej podróży. Droga kiepska i wyboista pnie się pod górę, mijamy jedną i drugą bramę tryumfalną, ozdobioną odpowiednimi

napisami na cześć dostojnych gości i wjeżdżamy między zabudowania wiejskie.

Tu już zaczyna się długi łańcuch kramów, bud i stoliczków różnych przekupniów, sprzedających rozmaity towar odpustowy i przekąski. Koło nich cisnie się gawiedź dzieci i wyrostków, patrząc chciwymi oczyma na łakocie i pstre obrazki. Dalej kolumna żebraków obsiadła drogę. To stare obywaty odpustowe zebrane z całej Polski.

Ścisk coraz większy, trzeba zsiąść z wózka i pchać się dalej przez tłum coraz gęstszy. Wreszcie dotarliśmy do kościoła. Świątynia dość obszerna, skromna w budowie i zdobnictwie. Uroku jej dodaje położenie i strzeliste wieże. Trzy barokowe ołtarze rzeźbione w drzewie zwracają na siebie uwagę. To dar Józefa Skrzyńskiego, dziedzica Harty, podczaszego koronnego, sprowadzony z Gdańska jeszcze w 1709 r.

Idziemy wreszcie oglądać rzecz najważniejszą — cudowny obraz. Rozmiary jego niewielkie, bo zaledwie 59 cm wynosi bok kwadratowej deski lipowej, na której jest namalowany. Zawieszony wotami, przedstawia Matkę Bożą z Dzieciątkiem Jezus na ręce z podobnym gestem rąk i głowy, jak na obrazie Częstochowskim, i taksamo przedstawia tylko pół postaci. Na sposobie malowania znać wpływ włoski,

kto go jednak malował? skąd się tu wziął? kiedy? Któż na to zdoła odpowiedzieć. — Milczą też o tem akta klasztorne i dość bogata literatura o nim. Tyle tylko pisma nam przekazały, że już około 1336 r., a więc w XIV. wieku obraz ten słynął na tem miejscu cudami, a w 1420 r. istniały już tu dwie kaplice, w tym bowiem roku, jak świadczą o tem dokumenta, poświęcił je Jan Rzeszowski, arcybiskup lwowski. Widocznie wcześniej znacznie musiała tu istnieć jedna tylko kaplica, która z biegiem czasu i wzrostem sławy cudownego obrazu okazała się za małą wobec napływu pobożnych. Wychodzimy z kościoła. Z jednej strony wiedzie dróżyna na szczyt góry, do pustelni; po jej zwiedzeniu wchodzimy na dziedziniec klasztorny. — Skromny to jednopiętrowy budynek z gankiem oszklonym, jak w starych dworach szlacheckich. Niema tu długich, ciemnych, tajemniczych kurytary, jak w Leżajsku lub Kalwarii, wszystko tu jakoś dziwnie skromne i ubogie. Wychodzi do nas sam ks. Przeor OO. Dominikanów, który, mimo nawały pracy i wielkiej liczby gości i widocznego na twarzy znużenia, przyjmuje nas serdecznie i służy wyjaśnieniami. Przedewszystkiem podaje nam krótką historię klasztoru, którą dokładnie zbadał i ma zamiar ponownie wydać.

kretną rzeczywistością. Takich stawiamy na świeczniku życia publicznego! Takich wychowujemy!

Województwo w Rzeszowie.

Półtora milionowa ludność od Karpat po San i Wisłę zaelektryzowana została nieprawdopodobną wieścią, że Tarnów a nie Rzeszów ma być siedzibą województwa.

W sprawie tej pisaliśmy już w pierwszym numerze „Ziemi Rzeszowskiej“, wykazując bezsensowność tego planu.

Przypomnieć należy, że człowiek bezstronny w tej sprawie mianowicie poseł Daszyński, któremu w tym wypadku jednakowo miłym jest Tarnów, jak i Rzeszów, oświadczył się w Komisji sejmowej za Rzeszowem, bo to dyktuje położenie geograficzne naszego miasta i nakazuje interes Państwa, które ma sprawować władzę nad ludem, oraz interes tegoż ludu, który tej władzy będzie potrzebował i do niej się udawał.

Nie chodzi tu o samą poniewierkę ludzi i stratę czasu na podróże od Sanu i Karpat, z pod Niska, Jarosława, Sanoka, Krosna do Tarnowa, ale akże o urzędowanie, o należyte speł-

nianie tych celów i obowiązków, jakie na władzy ciąży. Wojewódzka władza będzie miała tysięczne sprawy i interesa ogólne do załatwienia. Do niej będzie należeć piecza nad sprawami zdrowotnymi województwa, sprawy wojskowe, szkolne, piecza nad gminami i ich kontrola, sprawy wodne, drogowe, sprawy przemysłowe i tysiące innych.

W jaki sposób władza ta spełni swoje obowiązki, jeżeli jej siedziba będzie się znajdowała w Tarnowie, zamiast w centrum województwa, — w Rzeszowie?

Nie względy publiczne grają więc rolę w projekcie, aby Tarnów był siedzibą województwa.

Jakieś niegodziwe ręce są tu w robotcie, której kres należy położyć. — Zbrodnią jest kierować się w sprawach publicznych innymi względami niż publiczne.

Plan ten wywoła też burzę protestów i zdemaskuje tę niecną robotę.

Na samą myśl o tem, zawiązał się za inicjatywą organizacyi umysłowo pracujących w Rzeszowie komitet, na którego czoło powołano burmistrza Rzeszowa dra Krogulskiego.

Komitet odbył niezwłocznie w dniu 7-go sierpnia posiedzenie, na którym zastępcą przewodniczącego wybrano

Dra Tałasiewicza, a referat powierzono prof. Wysockiemu.

Uchwalono urządzić w dniu 17-go sierpnia zjazd burmistrzów i delegatów interesowanych miast i miasteczek, i wezwać wszystkie gminy do współdziałania.

Posłowie ziemi rzeszowskiej są jak dotąd dla sprawy zupełnie obojętni. Ich zachowanie się pilnie śledzić będziemy, chociażby dla stwierdzenia, o ile liczą się z głosem i interesem wyborców. (Obwód województwa Rzeszowskiego reprezentowany jest w Sejmie przez około 20 posłów).

Sprawy województwa ani na chwilę nie spuścimy w przyszłości z oka.

Kronika prowincjonalna.

PRZYBYSZÓWKA FOD RZESZOWEM.

O stolicę województwa w Rzeszowie.

Wiadomości podane przez „Ziemie rzeszowską“, o krzywdzącem pominięciu Rzeszowa na korzyść Tarnowa przy tworzeniu województw (rodzaj małych namiestnictw) poruszyły mieszkańców naszej wsi. Czy dlatego, że z Tarnowa pochodzi coś ze dwóch

OO. Dominikanie zajmują klasztor od r. 1670. Oni też w miejscu dawnych ubogich i skromnych kaplic wybudowali dzisiejszy kościół. Miał on chwile swej świetności i dobrobytu, miał obfitość księży i stała kapelę, ale czasy upadku Polski wpłynęły także i na jego ruinę. Austrya za Józefa II. zrabowała z kościoła wszystkie srebra i złota, nie pomijając nawet licznych wotów, nawet korony z głowy Matki Boskiej i Dzieciątko zdarto i zastąpiono ołowianami. Wreszcie rząd zniósł klasztor w roku 1823 i zmusił O. O. Dominikanów do opuszczenia tego miejsca. Kościół poszedł w ruinę, dach drewniany się spalił, a pobożny lud wiejski, chcąc ratować drogą świątynię, pokrył go słomianą strzechą. Po 13 latach wygnania wrócili wreszcie Ojcowie do klasztoru dzięki usilnym zabiegom i staraniom, ale zastali zupełną rudę, grożącą zawaleniem. — Trzeba było nowej pracy i nowych wysiłków, by wszystko odnowić i odbudować. Wreszcie zastużony przeor X. Górniewicz chciał dokonać w r. 1886 koronacyi cudownego obrazu, ale z rozmaitych przyczyn zamiaru swego nie dokonał. Teraz wreszcie udało się usunąć wszelkie przeszkody i dzięki zapobiegliwości i staraniom obecnego przeora X. Stefana Płaszczycy pobożny zamiar może dojść do skutku. Jestto pierwsza koronacya cudownego

obrazu w wolnej Polsce, ma być głośnym świadectwem, że nowa Polska chce iść za głosem tradycyi, chce wytrwać przy gorącej wierze przodków, chce być i jest katolicką. Tak z zapalem objaśnia nam ten fakt ksiądz przeor, a ze słów jego bije siła i świadomość posłannictwa polskiego kapłana.

Rozmowa schodzi na przebieg uroczystości, na gości, którzy są, którzy mają przyjechać. Misye otworzył X. biskup Nowak z Krakowa, obecnie bawi X. biskup Fischer, nadjechać ma X. biskup przemyski Pelczar, tarnowski Wałęga, Książce arcybiskup krakowski Sapieha, X. arcybiskup lwowski Bilczewski, X. arcybiskup Teodorowicz, sufragani lwowski Twardowski, biskup podlaski Przeździecki i biskup sandomierski Ryx.

We czwartek wygłosi kazanie największy dziś w Polsce kaznodzieja ks. arcybiskup Teodorowicz, w piątek ks. biskup Pelczar dokona aktu koronacyi wraz z ks. arcybiskupem Bilczewskim.

Zjazdu spodziewać się należy ogromnego, trzeba więc było wszystko naprzód obmyśleć i zorganizować. — Duszą wszystkiego jest ksiądz przeor Płaszczycza, ale on się do tego nie przyznaje, całą zasługę przypisuje chłopom; komitet bowiem koronacyjny składa się głównie z włościan, wśród

których znajduje się też nasz poseł Pluta ze Szklar. Dwory bardzo mało przyczyniły się do tego dzieła, nawet z dostarczeniem drzewa na budowę ołtarza lub wypożyczeniem koni i powozów dla dygnitarzy kościelnych było wiele trudności.

Ale to wszystko już pokonane i ksiądz przeor dziękuje Bogu, że mu dozwolił zbożnego dzieła dokonać.

Zegnamy go serdecznie, podziwiając jego niezłomną energię, bo czas już do powrotu. Jeszcze raz rzucamy okiem na kościół i na klasztor, na żółte wyniosłe mury sterczące jak twierdza nad okolicą. Boć to i w rzece samej twierdza, obrona przed bolszewizmem, przed nienawiścią wzajemną, przed demoralizacją. To jest ta „Jasna Góra“ — tak bowiem według dokumentów klasztornych już od 1704 roku nazywa się to wzgórze — z której wśród potopu zła i nieprawości, rozlanego krwawą ręką wojny, rozbrzmiewa znowu imię Boga i Jego Świętej Matki, Królowej Korony Polskiej! Oby Ona nas powtórnie ocaliła od zagłady i znikczemnienia, jak nas ocaliła przed wiekami od potopu szwedzkiego. Niech będzie początkiem nawrócenia się narodu do Boga i do wiary ojców.

B. B.

ministrów i że z pod Tarnowa pochodzi wódz Piastowców Witos ma cierpieć trzy czwarte ludności województwa i zamiast do Rzeszowa, leżącego w środku województwa, jeździć o 70 km czyli o 10 mil dalej aż do Tarnowa, leżącego na samej krawędzi województwa? Jeśli Tarnów ma aż samego Witos, to my mamy przecież 6 Witosowców.

Skutkiem poruszenia naszej wsi była następująca rezolucja i uchwała: „Zebrani na gromadzie obywatele gminy Przybyszówki w powiecie rzeszowskim w Małopolsce jednomyślnie uchwalają:

1) Zwrócić się do Rządu Rzeczypospolitej z prośbą, aby przy tworzeniu województw w Małopolsce na jedną z siedzib władz wojewódzkich wybrano miasto Rzeszów, jako leżące pośrodku między Krakowem i Lwowem; a więc także pośrodku obszaru województwa, mające połączenie kolejowe w 3 strony, a w czwartą (na Tarnobrzeg i Sandomierz) ma być wnet budowane.

2) Wezwać postów ziemi rzeszowskiej, aby sprawy tej przypilnowali i nie dopuścili do pominięcia Rzeszowa na rzecz np. Tarnowa i do pokrzywdzenia ludności przyszłego województwa, dla której podróż do Tarnowa wynosiłaby nieraz niepotrzebnie około 10 mil więcej niż do Rzeszowa.

Oto uchwała Przybyszówki. Niech inne wsi, a przede wszystkim miasto Rzeszów pójdzie za jej przykładem.

Józef Rączy.

(Przypisek Redakcyi: Brawo Przybyszowianie. O sprawie województwa piszemy osobno. Miasto Rzeszów i „Ziemia rzeszowska“ stają na czele akcji. Trzeba, aby inne gminy poszły za przykładem Przybyszówki).

Ze sfer rolniczych i kooperatyw.

Okręg rzeszowski już od szeregu lat wybija się na czoło ruchu kooperatywnego. Tak jak stowarzyszenia współdzielcze rzeszowskie okazują wielką żywotność i świecą innym przykładem, tak też współpracownicy tych zrzeszeń spotykają się z coraz większym uznaniem i zdobywają wpływ stanowczy w organizacjach związkowych. Notujemy, że p. Jan Gumiński z Zalesia lubiany i ceniony prezes Towarzystwa rolniczego okręgowego i powiatowego Związku Kółek rolniczych został obecnie prezesem Małopolskiego Towarzystwa rolniczego powstałego z połączenia się Krakowskiego Towarzystwa rolniczego z Towarzystwem Kółek rolniczych,

Jesteśmy przekonani, że wybór zrobiono jak najlepszy, a nowy prezes

potrafi zjednoczone Towarzystwo pojętne już obecnie tak ilością członków jak i instytucji handlowych w nim się grupujących — poprowadzić do dalszego jak największego rozkwitu dla pożytku braci rolnej i handlu polskiego. A to wszystko wbrew krokodylim łzom „Naprzodu“, który już wyśpiewał pozgonne requiem Kółkom rolniczym.

Jednym z zastępców prezesa wybrano p. posła naszego okręgu Andrzeja Plutę, wypróbowanego współpracownika w powiatowych zrzeszeniach rolniczych. Poseł ten chociaż wybrany jako ostatni na liście „Piastowców“ góruje nad pięcioma braćmi towarzyszącymi rzeczywiście zdrowym rozumem, pracowity, wymowny, niezacietrzewiony partyjnie, czystych rąk i serca, nie dla ambycji lub interesu poświęca się z korzyścią pracy społecznej. Posiada on pełne zaufanie swych wyborców i uznanie ogółu. Wystąpienia jego publiczne na 17-tej Ogólnej Radzie Towarzystwa K. R., jak i artykuły umieszczone w Przewodniku K. R. potwierdzają położone w nim zaufanie.

Obydwu tym pracownikom życzymy powodzenia w ich pracy i cieszymy się ich odznaczeniem.

KRONIKA.

Uroczyste posiedzenie Rady miejskiej odbyło się 6. sierpnia o godzinie 6. Burmistrz dr. Krogulski przedstawił w świetnym przemówieniu dzieje oręża polskiego w latach ostatnich i zakończył okrzykiem na cześć Wojska polskiego i Naczelnika Państwa, poczem zamknął posiedzenie.

Wieczór muzyczny ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Moniuszki, który odbył się w sobotę 2. sierpnia b. r. w sali kasyna dzięki staraniom ruchliwego koła dramatycznego, mógł zadowolić najwybredniejsze wymagania znawców. Zarówno artystycznie i umiejętnie dobrany program, jak i znakomite wykonanie zyskały szczerą pochwałę i uznanie publiczności. Szczególnie zwracał uwagę jak zwykle śpiew p. Bandrowskiej, która w trudnych ustępach z „Halki“ i „Hrabiny“ wydobyla wiele siły dramatycznej, obok wspaniałego bogactwa środków artystycznych. P. Iranek i p. Cezar dzielnie dotrzymywali jej kroku, a pieśni p. Cezara wywoływały wprost burzę oklasków. Wieczór poprzedził krótki a pełen treści odczyt prof. Mirskiego o Moniuszce. Jak takie wieczorki popularyzujące zamiłowanie do piękna i znajomość sztuki są u nas potrzebne, niech zaświadczy choćby taki drobny fakt, jaki miał miejsce na omawianym wieczorku. Otóż, gdy p. Cezar wywołany oklaskami za piękne wykonanie

„Trzech budrysów“ ukazał się na scenie, jakaś pani czy panienka domagała się głośno, by na „bis“ zaśpiewał... „Czarną Mańkę“.

llez u nas potrzeba jeszcze szkół dla analfabetów!...

Dłuższy artykuł o Moniuszce umieścimy w jednym z następnych numerów.

Uroczystość wojskowa z powodu pięcioletniej rocznicy wyruszenia kompanii kadrowej legionów z Krakowa na plac walki odbyła się w środę dnia 6. sierpnia przy licznych współudziale ludności naszego miasta.

W przeddzień obchodu muzyka wojskowa, przeciągająca wieczorem przez ulice miasta, była zapowiedzią nastąpić mającej uroczystości.

W środę o godzinie 9-30 odbyła się msza w kościele parafialnym, gdyż z powodu niepogody msza połowa musiała odpaść z programu. W kościele w prezbiterium zasiadła po jednej stronie starszyna wojskowa, po drugiej przedstawiciele Starostwa, sądu i innych władz miejscowych. Koło ołtarza umieszcili się członkowie rady gminnej, organizacji narodowych i stowarzyszeń kobiecych. Nawę kościoła i plac przed kościołem wypełniło wojsko i cywilna ludność.

Kazanie na cześć legionów i naczelnika państwa wygłosił X. Jałowy.

Po uroczystej mszy odbyła się na ulicy 3. Maja defilada naszych dziecięcych wojsk wobec przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych z pułkownikiem Puchalakiem i podp. Gostomskim na czele.

O godz. 12-30 w sali kasyna 17 p. p. przybranej zielenią i ozdobioną portretem Naczelnika Piłsudskiego odbył się obiad, w którym oprócz korpusu oficerskiego wzięli udział p. Starosta Konciewicz, marszałek Jędrzejowicz, burmistrz miasta dr. Krogulski i prezes O. O. N. dr. Nieć.

W czasie objadu pułk. Puchalak wygłosił toast na cześć legionów i ich twórcy i wodza nac. Piłsudskiego. Obecni wysłuchali go stojąc i zakończyli trzykrotnym okrzykiem „Niech żyje!“ Przy dźwiękach muzyki wojskowej przyjemnie schodził czas zebrany na serdecznej rozmowie. Jakiś ciepły, swojski nastrój kazał zapominać, że znajdują się w murach, w których przez długie lata panował język niemiecki. Czuli się wszyscy, jak swoi między swoimi.

Przeniesienia. Ministerstwo Oświaty powołało na stanowisko dyrektora gimn. św. Magdaleny w Poznaniu tutejszego dyrektora gimnazjum p. Dez. Ostrowskiego. Gratulujemy dzielnemu pracownikowi zaszczytnego stanowiska na tak odpowiedzialnej placówce. Rzeszów jednak poniósłby poważną stratę przez ubytek tak poważnej i cennej siły

w wielu gałęziach pracy społecznej i oświatowej. Ubyło zarazem trzech innych profesorów, a mianowicie p. dr. Frankiewicz, p. Mikusiński i p. Grzywak. Przeniesieni na własną prośbę do Poznańskiego, gdzie ich powołała chęć służenia dobrej sprawie wśród warunków bardziej europejskich, niż u nas. — Życzymy im szczerze powodzenia.

Słuszna uwaga. W mieście ukazał się już trzeci z rzędu kiosk z cukierkami i ciastkami. Budki te budowane według jednego wzoru, zresztą bez żadnego wybitnego stylu, w każdym jednak razie ładniejsze niż kramy, które po dawne czasy szpecyły dostatecznie ulice miasta. Malowane są obecnie, ale ta pstrokaczna barw przypomina zabawki jarmarczne lub odpustowe. Dziwnym zbiegiem okoliczności, może z braku innych farb lakierowych, przeważa na żółtem tle kolor czerwony i zielony. Ktoś złośliwy mógłby pomyśleć to za symptom węgierskiej miłości. Czy naszym pocziwym inwalidom nie byłoby do twarzy w kolorze biało-amarantowym przy zachowaniu pewnej harmonii całości?

Zdałyby się także szyby, osłaniające od tumanów kurzn łakocie, które ma się nasycać nasza działwa.

Sprawozdanie kasowe. Z przedstawień „Kopciuszka“ na rannych i chorych żołnierzy tutejszej załogi osiągnięto dochód brutto 7028 K, z bufetów 5783 K, razem brutto 12811 K. Wyd tki połączone z przedstawieniami 4143 K, z bufetami 3434 K. Razem wydatki 7577 K. — Czysty dochód 5234 K złożono na książeczkę K. O. m. Rzeszowa Nr. 45855. — Za datkę 150 K Towarz. Kasynowemu, za nadatek za bilety 74 K Wp. Janowi Jędrzejowiczowi, za opust 52 K 50 h. cukierni Lewickiego i za opust 10 K handlowi win p. St. Jaśkiewicza składamy serdeczne podziękowanie.

Tadeusz Biliński, Józef Sosnowski, Adolf Sumper.

Rzeszów, dnia 29. lipca 1919.

Na czasie. Bardzo wielu uczniów i uczenic, pochodzących ze wsi lub prowincyi, zjeżdża w ostatniej chwili przed rozpoczęciem roku szkolnego do naszego miasta, tułając się po najniewłaściwszych często miejscach w poszukiwaniu t. zw. stancyi. Wprawdzie i tu tradycya wiele pomaga, ale nie.. wychowaniu pozaszkolnemu młodzieży. Niejeden nie śmie zwrócić się nawet z propozycją przyjęcia jego dziecka na stancję tam, gdzieby pragnął. Byłoby wskazaniem, aby reflektujący na użyczenie należytej opieki uczniowi zamiejscowemu ogłaszali się zawczasu, dając przez to możność rodzicom stosownego umieszczenia swego dziecka w mieście na naukę.

Hańba sprzedawczykom! Organizacya Obrony Narodowej postanowiła podawać do publicznej wiadomości nazwiska wszystkich tych Polaków z naszego powiatu, którzy sprzedając swą ziemię lub realności w obce lub wrogie nam ręce, kurczą nasz stan posiadania i dopuszczają się zdrady sprawy polskiej. W tym celu zwrócono się do nas z prośbą o pomoc, której nie tylko nie odmawiamy, ale na przyszłość starać się będziemy o to, by każde takie nazwisko znane było ogółowi i nosiło na sobie odpowiednie piętno. Może to choć w części przyczyni się do ratowania polskiej własności i usunie grożące niebezpieczeństwo, byśmy nie zostali tylko przy kościołach i cmentarzach.

Z policyi wojskowej. Dnia 7. bm. zakwestyonował sierżant tut. policyi Wikiera u Hausmannowej Sprincy, trafikantki przy ul. Lwowskiej, znaczną ilość cygar i tytoniu, które też Hausmannowa wymieniała na rogatkach za masło, ser i t. p. Skonfiskowane sorty tytoniowe przeznaczone były dla odbiorców rejonowych. Proceder ten uprawia Hausmannowa od dłuższego czasu.

Dnia 1. sierpnia o godzinie 12-tej w nocy aresztowano niebezpieczną szajkę rzeźmieszków, operujących po mieszkaniach w śródmieściu i po za miastem, a w szczególności Wł. Soleckiego, Edwarda Witwera i Józefa Pasterza zam. w Rzeszowie. Ostatnio włamali się oni do pomieszczenia telegrafistki kolej. p. Majkówny i zabrali jej ubranie i bieliznę w łącznej wartości 18.000 K.

Nierzadko operowali oni w maskach, terroryzując spokojnych mieszkańców.

Nadto agent Kochan przyaresztował służącą Sabinę Wallach, która skradła chlebobawczyni swej, kupcowej Reismanowej kwotę 25.000 K i oddała Annie Kościak w Pobitnej, od której to ostatniej pieniądze odebrano i uszkodowanej zwrócono.

Mianowania. Minister poczt i telegrafów zamianował starszych zarządców pocztowych Stan. Antosza w Rzeszowie, Jana Górkę w Łańcucie, dyrektorami urzędów poczt. w VII. randze.

Nekrologia.

Stanisława Eugenia z Hablinów Skucińska, żona inspektora weterynaryjnego, zmarła 4. bm. Pogrzeb odbył się 6. sierpnia b. r.

Stanisław Jurek Towarnicki, żołnierz I. Brygady Piłsudskiego, podporucznik adjutant 1 p. p. Legionów

Polskich lat 24, zmarł 2. bm. Pogrzeb odbył się 5. sierpnia br.

Walerya z Zarębskich Golankiewiczowa lat 75, zmarła dnia 3. sierpnia b. r.

Marya Jadwiga Pankówna lat 24, zmarła dnia 7. sierpnia br.

Kronika żydowska.

Pan Lion prosi.

„Nieprawdą jest, jakoby się kiedykolwiek trudnił był nielegalnym handlem, oraz jakoby mi z tego powodu koncesya została cofnięta. Natomiast prawdą jest, że nigdy nie trudniłem się nielegalnym handlem, oraz że nigdy mi koncesya nie została cofnięta. Również nieprawdą jest, jakoby szmuglował towary do Wiednia, natomiast prawdą jest, że żadnych towarów do Wiednia lub wogóle poza granice kraju nie szmugluję, oraz, że o wysyłce jaj za granicę informuję bliżej „Nowiny Krakowskie“ w Nr. 93 z 18. lipca br.

Z poważaniem

Emanuel Lion.

Pan Lion ma krótką pamięć. To zapomnienie zawdzięcza amnestyi z dnia 8 go lutego 1919, która nie pozwoliła mu przez miesiąc rozmyślać w kryminalnie nad sprawą, którą przeto postaramy się mu przypomnieć. Było to w roku 1916. Niejaki pan Slouka z Wiednia zwrócił się do pp. Sternschussa i Liona z propozycją dostawy jaj do Wiednia. Panom tym udało się otrzymać pozwolenie od ówczesnego Namiestnictwa na 70 skrzyń jaj. — Otóż wpadli oni na genialny, a jednak prosty pomysł. Zamiast 70 skrzyń wywieźli w czasie od 31. lipca do 16. sierpnia 1916 roku 1179 skrzyń, a to w ten sposób, że na certyfikatach zamiast dozwolonych 10 skrzyń pisali po 180 lub 190 itd. Stąd pan Lion skazany na mocy § 230 za fałszowanie certyfikatów na miesiąc aresztu i 500 K grzywny byłby lepiej tę sprawę zapamiętał, gdyby nie szczęście, które spadło na niego w postaci amnestyi. Ciekawych odsyłamy do aktów sądowych Nr. 666/16/446. Z powyższego może sobie każdy wyrobić sąd, jak wyglądał „legalny“ handel p. Liona bez szmuglu i nie do Wiednia. Koncesyi natomiast p. Lion nie stracił z tej prostej przyczyny, ponieważ jej nigdy nie posiadał.

Sprostowanie p. Liona przytaczamy jako dokument najlepszy, dokąd prowadzi żydowska... śmiałość.

Odpowiedzi Redakcyi.

Zawadzania—Zawada p. Dębica: Artykułu pomieścić nie możemy.

H. I. Rzeszów: Z listu korzystamy częściowo — wymienionych w liście nazwisk na razie podawać nie chcemy.

I. M. Krasne: Dziękujemy za wyjaśnienie. Z uwag skorzystamy.

Sympatyk Świlcza: Z podanych faktów wypłacania zasiłków w razie potrzeby skorzystamy. Najlepiej proszę potożumieć się z nami osobiście.

PP. Nieder et Comp. (Centrala handlowa) w Rzeszowie: „Sprostowania” artykułu „Paskarze rejestrują się w sądzie” nie zamieścimy, nie odpowiada ono bowiem warunkom § 19. ust. pras. Skoro jednak panowie koniecznie wywołują wilka z lasu, poświęcimy mu wkrótce osobny artykuł w kronice żydowskiej.

„Ziemie Rzeszowską” nabywać można w Rzeszowie w *Kiosku Nr. 1.* obok kościoła, u księgarza na stacyi kolejowej, w *Kiosku p. Barana* na Podzamczu i w trafikce *Rosenberżanki* przy ul. Zamkowej.

Przedpłatę na prenumeratę nadsyłać należy wprost do Administracji. Na opłatę pocztową należy miesięcznie dołączyć 20 hal.

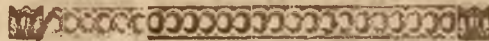
Skladnica Kólek Rolniczych W RZESZOWIE

poleca

Garnki z lanego żelaza zewnątrz czarno — wewnątrz biało polewane po cenach hurtowych, niższych od dzisiejszej ceny fabrycznej.

Naczynia z białej emalowanej,

Szkoło i porcelane, gwoździe, rygle, zamki, zasuwki, zakrętki, haczki itp. — Wagi stołowe i dziesiętne.



BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodołeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem

FILIA W RZESZOWIE

MA NA SKŁADZIE
MASZYNY I NARZĘDZIA ROLN.

A MIANOWICIE:

Zniwiarki

Kosiarki

Sieczkarnie

Szarpacze do buraków

Pługi z koleśnicami

Siewniki

Clivy, smary i t. d.

Komisową sprzedaż tych przedmiotów objęła Spółka rolniczo-handlowa „Gospodarz” w Rzeszowie kolejowa 11.

Wzorowa szkoła 1-25

pisania na maszynie przyjmuje do POWIELANIA i przepisywania wszelkie pisma jak: sprawozdania, okólniki, podania, zawiadomienia, formularze, druki i t. p. Poruczone prace wykonuje szybko i staranie. Zgłoszenia przyjmuje między g. 3—5 po poł. **August Beck** w Rzeszowie, Bema 636.

Ska rolniczo-handlowa

Gospodarz

w domu Towarz. rolniczego
w Rzeszowie, kolejowa 11.

ma na składzie do sprzedaży maszyny i narzędzia rolnicze, nasiona :: nawozy sztuczne, smary, postronki, kosy, sierpy :: motyki i t. d.

W parterowym lokalu . . . **HOTELU BRISTOL** . . . TUŻ PRZY . . . KOLEI.

otworzone zostały pod kierownictwem polskiem

KAWIARNIA-RESTAURACYA

I POKOJE DO ŚNIADAŃ

połączone

1—12

z handlem delikatesów, składem win i ciast.

Główny skład win, wódek, likierów, koniaku i piwa.

ZNAKOMITA KUCHNIA WARZAWSKA, pod zarządem rodowodowej warszawianki, wydaje o każdej porze

ŚNIADANIA .: OBIAD .: PODWIECZORKI I KOLACE.

Przyjmuje się abonamenty miesięcznych po cenach umiarkowanych.

Bufoet obfite zaopatrzony w przeróżne przekąski i smakołyki. .: .:

W każdej chwili KAWA, — HERBATA, — KWAŚNE MLEKO — POZIOMKI I LODY.

W CZWARTKI, SOBOTY I NIEDZIELE

KONCERT MUZYKI SALONOWEJ.

SPÓŁKA HODOWCÓW DROBIU

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością

W RZESZOWIE

ZAŁOŻONA 28 LISTOPADA 1917 R. — MIEŚCI SIĘ W DOMU WŁASNYM PRZY PL. KILIŃSKIEGO.

Udział wynosi 10 koron — Wpisowe 1 korona — Można opłacać i więcej udziałów.

DYWIDENDA ZA ROK 1918 WYNOSI 8⁰/₁₀.

URZĘDOWANIE DLA STRON odbywa się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8 do 1. W tym czasie przyjmuje się udziały, zakupuje się i sprzedaje jaja.